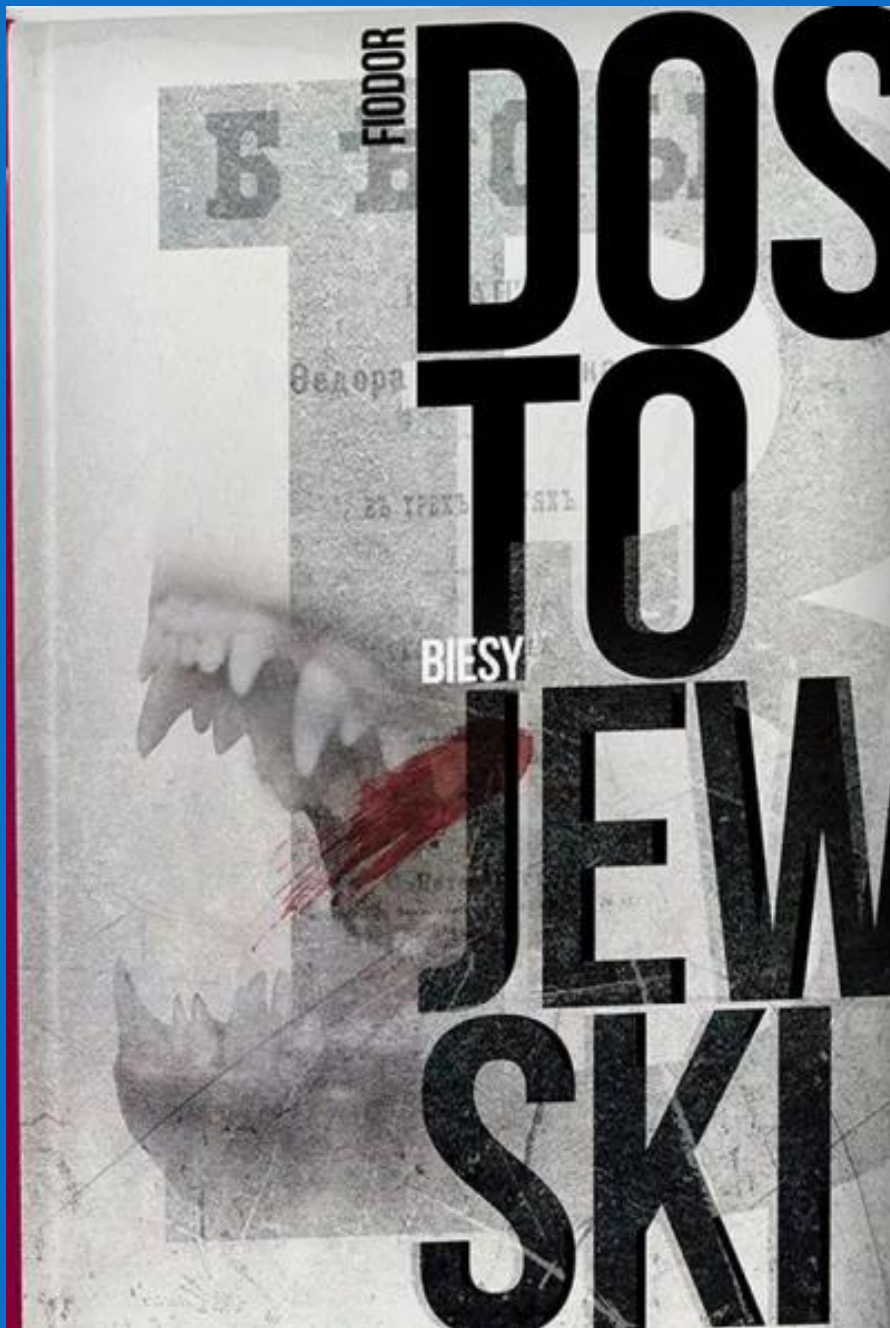


PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

Nowości w bibliotece szkolnej – cz. 83





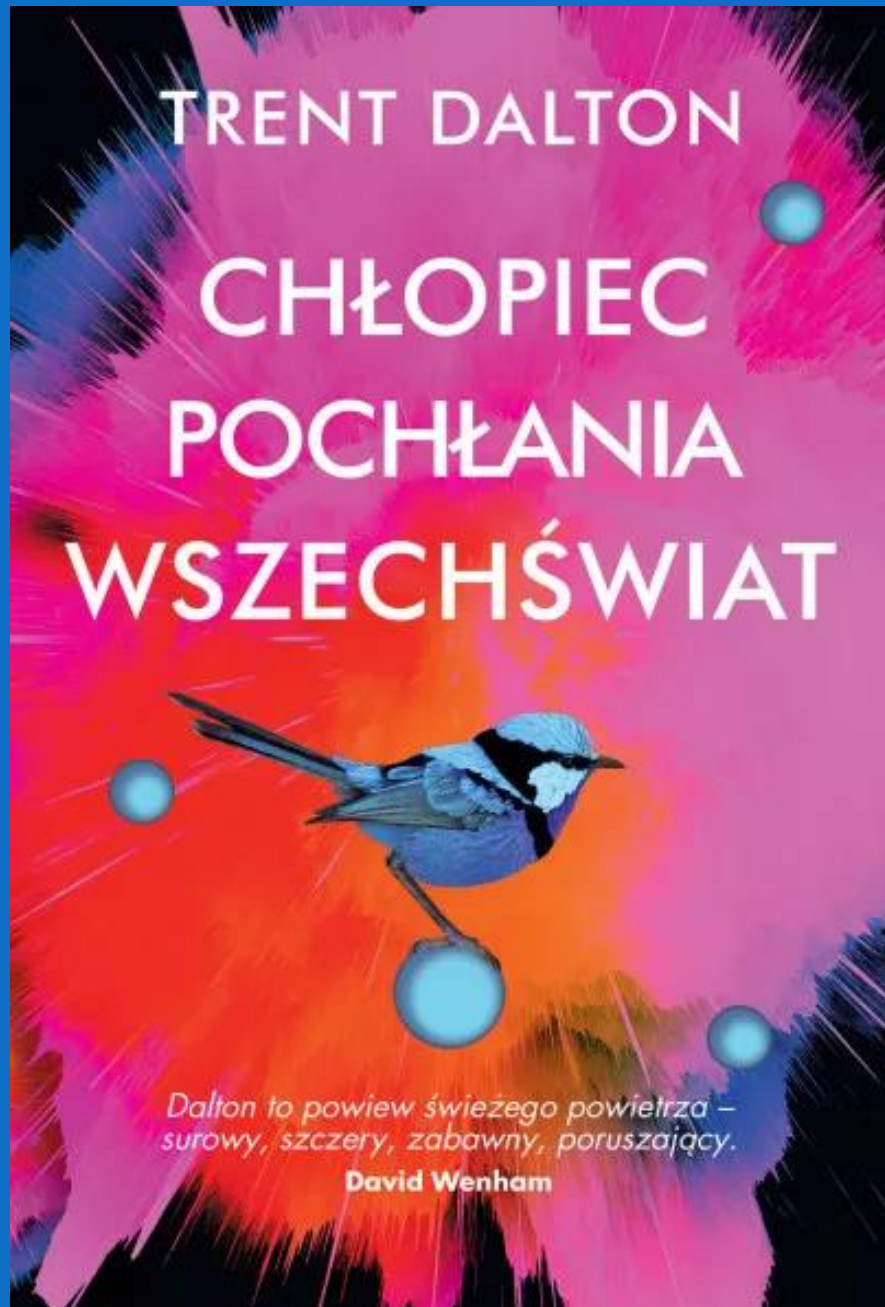
Geniusz Dostojewskiego w Biesach ujawnił się poprzez dar prorokowania. Napisana pół wieku przed bolszewickim przewrotem powieść ukazuje ponury los społeczeństwa oddanego we władanie ponurym ideologiom. Za współczesnych sobie „biesów” uważał Dostojewski wszelkiej maści rewolucjonistów, nihilistów, ale też i okcydentalistów (zapadników) i tych, którzy w imię liberalnych idei odchodzą od chrześcijaństwa. Mamy tu cały garnitur odrażających postaci, poczynając od Piotra Wierchowieńskiego (amoralnego mistrza szantażu i oszustw wprost wzorowanego na czołowym ówczesnym rewolucjoniście Siergieju Nieczajewie), przez Mikołaja Stawrogina, przedstawiciela znudzonej szlachty/arystokracji, uwodzącego kobiety, ale też intelektualnie zwodzącego swych młodych przyjaciół, łatwo zmieniającego wartości i zapatrywania. Pozornie sympatyczniejszy od Wiechowieńskiego, zdaje się jednak Stawrogin postacią bodaj jeszcze bardziej złowrogą. A mamy tu jeszcze projektującego przyszłe państwo totalitarne Szygalowa, czy wyjątkowo ponurą postać inżyniera Alekseja Kiryłowa. Ale dostaje się od Dostojewskiego nie tylko tym „stosunkowo młodym biesom”, ale i „starym”: zachodnim okcydentalistom i naiwnym liberałom jak Karmazynow, czy zwłaszcza ojciec Piotra, Stiepan Wierchowieński, zachwyconemu zachodnią postępowością.



W dwudziestym szóstym wieku ludzkość rozprzestrzeniła się po galaktyce, zabierając ze sobą w zimny kosmos podziały rasowe i religijne. Pomimo napięć i wybuchających tu i ówdzie krwawych wojen, Protektorat NZ trzyma nowe światy żelazną ręką, wykorzystując do tego elitarne oddziały uderzeniowe: Korpus Emisariuszy.

To, czego nie mogła zagwarantować religia, zapewniła technika. Teraz, gdy świadomość można zapisać w stosie korowym i w prosty sposób przenieść do nowego ciała, śmierć stała się zaledwie drobną niedogodnością. O ile tylko stać cię na nowe ciało...

Były Emisariusz NZ, Takeshi Kovacs, zna smak umierania, to ryzyko zawodowe. Lecz ostatnia śmierć była szczególnie brutalna. Przetransferowany strunowo na odległość wielu lat świetlnych, upułokowiony w nowym ciele w San Francisco na Starej Ziemi i rzucony w środek spisku bezwzględnie nawet jak na standardy społeczeństwa, które zapomniało o wartości ludzkiego życia, szybko uświadamia sobie, że pocisk, który wybił dziurę w jego piersi na Świecie Harlaną, to dopiero początek problemów.

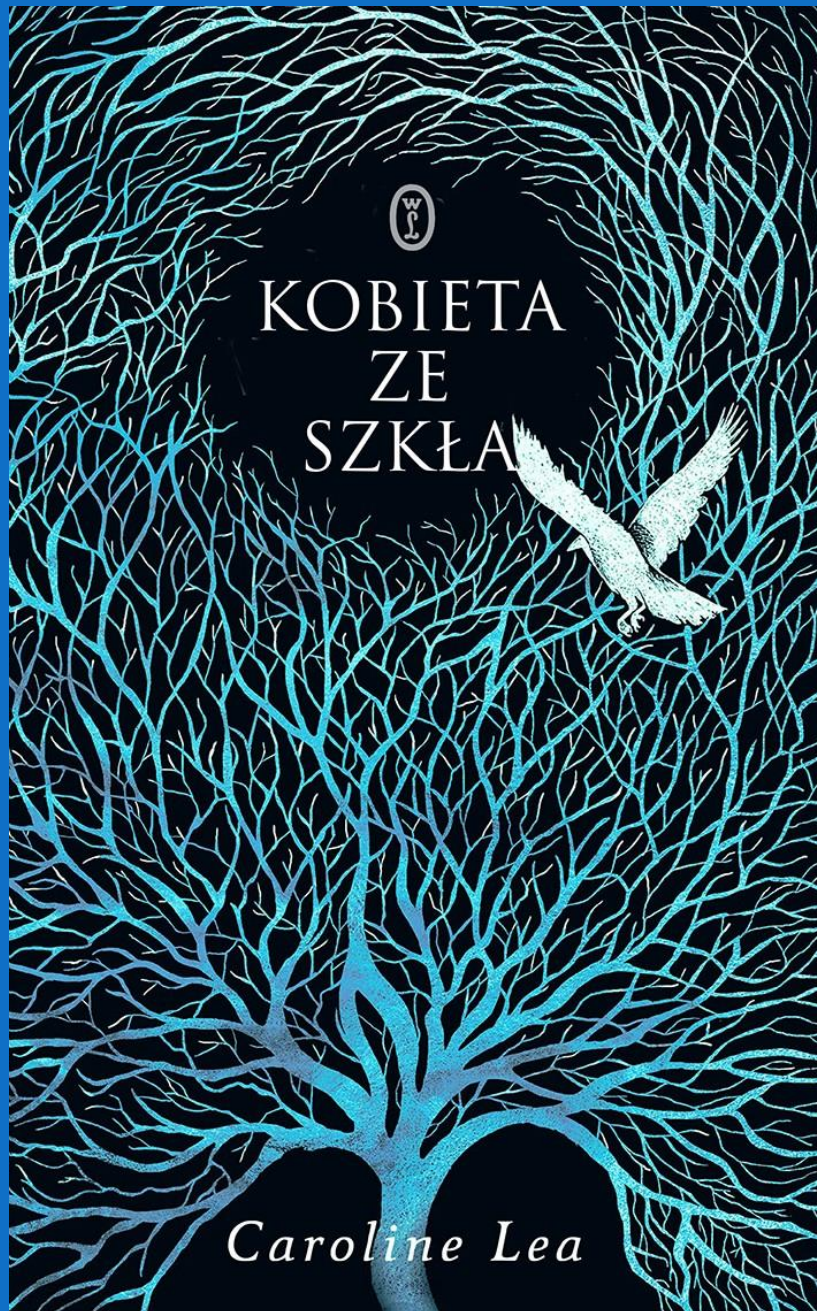


Przedmieścia Brisbane, 1983: nieobecny ojciec, uzdolniony niemy brat, matka narkomanka, handlarz heroiną w roli ojczyzna... Czy życie dwunastoletniego Elego mogłoby być bardziej skomplikowane?

Dorastając w zaniedbanej dzielnicy, zamieszkałej przez polskich i wietnamskich uchodźców, Eli próbuje iść za głosem serca, żeby dowiedzieć się, co to znaczy być dobrym człowiekiem. Heroicznie próbuje ratować matkę przed pewną zgubą. Los ciągle jednak rzuca mu pod nogi nowe przeszkody.

Najbardziej niezawodnym dorosłym w życiu Elego okazuje się Slim Halliday, czuwający nad nim recydywista i za życia owiany legendą rekordzista udanych ucieczek z więzienia Boggo Road Gaol.

Ta pełna oryginalności i uroku historia, osadzona w Australii lat 80. XX wieku, stanowi wielowymiarową opowieść o braterstwie, prawdziwej miłości i nieprawdopodobnej przyjaźni, a także o zbrodni i magicznej sile umysłu, o rodzinie i przeznaczeniu – jest hipnotyzująca i poruszająca, poetycko przepiękna. Trent Dalton to bez wątpienia jeden z najciekawszych pisarzy australijskich ostatnich lat.



Surowa, mroźna i bezlitosna Islandia nigdy nie była tak blisko...

Trzymająca w napięciu powieść o poświęceniu z miłości, obezwładniającym lęku i sekretach, których nikt nie chce wyjawić.

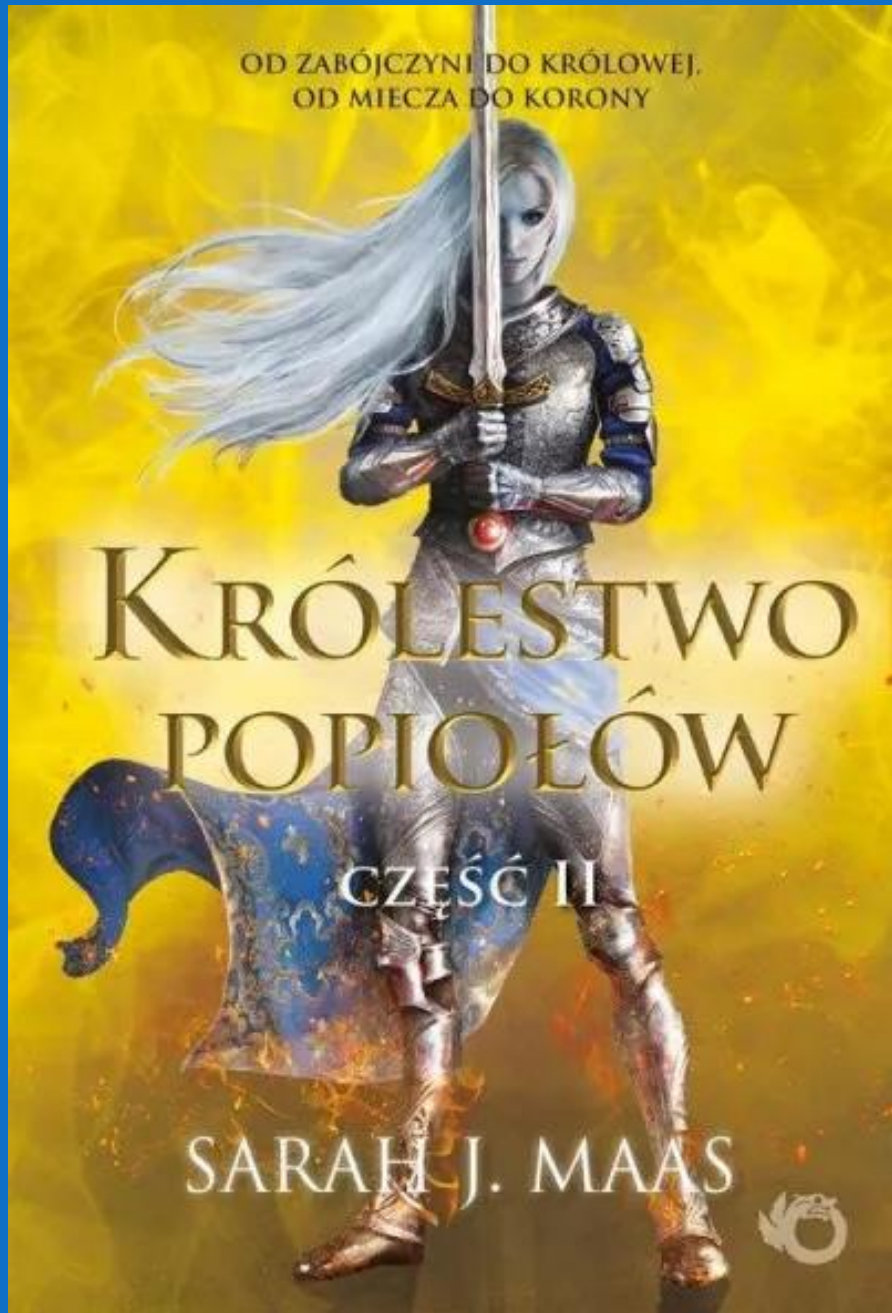
1686 rok, niewielka osada w przeszywającej chłodem Islandii. Rósa po nagłej śmierci ojca, miejscowego biskupa, musi znaleźć sposób, by zdobyć pieniądze, które pomogą przetrwać zimę jej i jej chorej matce. Mimo że serce kobiety zaczyna bić mocniej w towarzystwie przyjaciela z dzieciństwa, podejmuje decyzję o wyjściu za mąż za bogatego i starszego od niej Jóna Eiríkssona, który ma zapewnić jej godny byt.

Jak będzie wyglądać nowe życie Rósy w odległym i nieprzystępnym Stykkishólmur? Dlaczego pierwsza żona Jóna Eiríkssona nie żyje? Co kryje się w zamkniętym pomieszczeniu na strychu, wydając niepokojące odgłosy każdej nocy? Czy samotność i mroczne tajemnice doprowadzą Rósę do szaleństwa? Ta pełna niespodziewanych zwrotów akcji książka zachwyci fanki Miniaturzystki Jessie Burton!

„Na jej szyi wisiał skórzany rzemień ze szklaną figurką, którą podarował jej tego ranka Jón. Była zimna jak lód i uformowana w kształt kobiety o drobnych, złożonych w zadumie dłoniach i potulnie spuszczonego wzroku. Na widok prezentu Rósa zaniemówiła. Szkło było rzadkie i kosztowne, a ona nigdy dotąd nie posiadała przedmiotu, który służyłby wyłącznie ozdobie.

„Kupiłem to od duńskiego handlarza – wyjaśnił Jón. – Piękna. Delikatna i skromna. – Dotknął jej policzka, a gorące palce niemal ją sparzyły. – Od razu pomyślałem o tobie”.

Nieruchoma kobieta ze szkła. Idealna, ale jakże krucha” – fragment.



Przedstawiamy finałowy tom epickiej serii „Szklany tron”.
Nadchodzi ostateczne starcie...

Ostatnia nadzieja wszystkich, którzy marzą o wolności, tli się na Północy, gdzie Terrasen dzielnie stawia czoła hordom Morath. Tam, gdzie w pierwszej linii szaleje Aedion na czele Zguby. Tam, dokąd zmierzają Aelin, Chaol i Rowan, wiodąc nieoczekiwanych sprzymierzeńców. Tam, dokąd odwraca głowę Manon Czarnodzioba, szykująca plan zjednoczenia wiedźm.

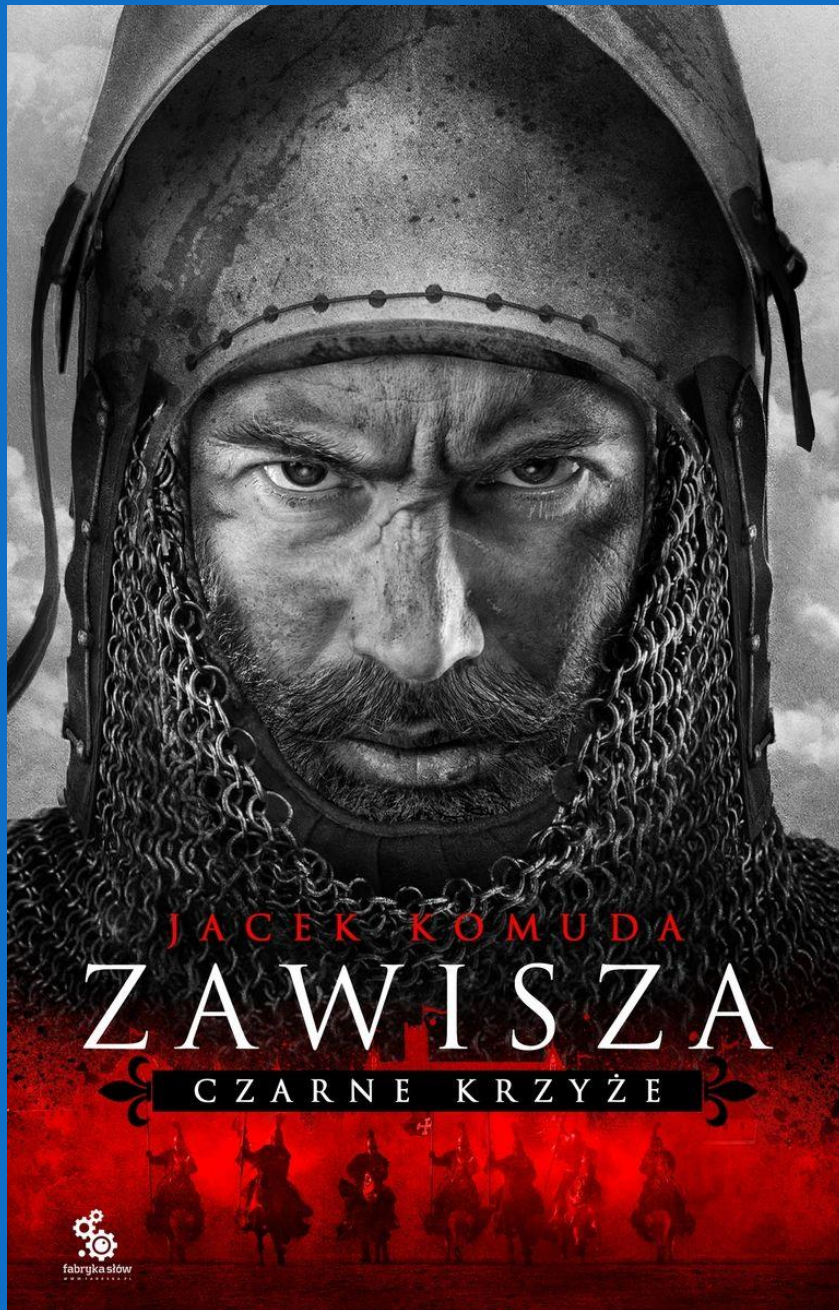
Na mroźnej Północy splotą się nici przeznaczenia. Ale czy pod murami dumnego Orynthu niezwykła intryga Aelin Ashryver Białej Cierń Galathynius znajdzie rozwiązanie? Czy mimo zimnych wichrów, morza krwi i powszechnego przerażenia zakwitnie miłość i nastanie pokój?



Służba na Straży Nocnej bynajmniej nie należy do zajęć zapewniających splendor i powszechny szacunek, a cóż dopiero mówić o dowodzeniu tą formacją.

Niestety, kapitan Vimes nie ma wyboru, szuka więc pociechy na dnie butelki, jego dwóm podwładnym nie pozostaje zaś nic innego jak starannie unikać miejsc, gdzie może zostać popełnione jakiegokolwiek przestępstwo. Wszyscy zdążyli przywyknąć do tej sytuacji, lecz pewnego dnia wybucha potworne zamieszanie: oto do Ankh-Morpork przybywa gigantyczny krasnolud Marchewa i postanawia zostać najlepszym strażnikiem w historii miasta – akurat wtedy, gdy do miasta przybywa smok.

Powieść tłumaczy, dlaczego z pewnych względów można to uznać za zdarzenie pozytywne, z innych za negatywne. Marchewa nie ma co do tego wątpliwości.



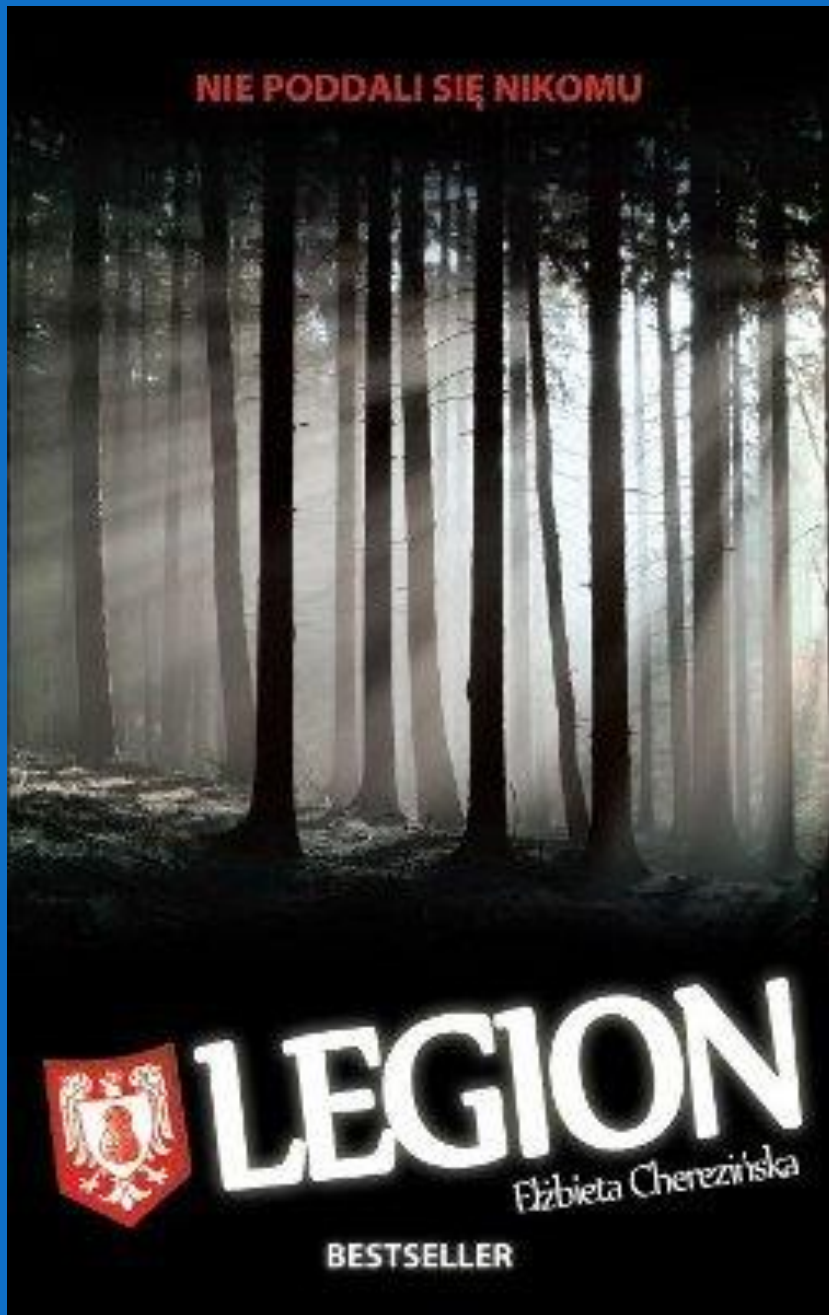
Największe legendy spisane są krwią.

Najsłynniejszy polski rycerz, którego imię żyje do dziś: Zawisza Czarny.

Człowiek, którego słowo znaczyło więcej niż prawo. Ten, który za najwierniejszego giermka wziął syna pokonanego wroga. Stawał do walki tam, gdzie nikt już nie miał odwagi walczyć. A ludzie szli za nim, w ogień, pod deszcz strzał i bezlitosne ostrza. Po śmierć albo po zwycięstwo, ale zawsze za nim.

Dla sługi, któremu dał słowo, sam zdobył oblężony zamek. Dla brata, wziętego do krzyżackiej niewoli, spali świat.

Historia wyjątkowego człowieka spisana ze swadą właściwą prozie Jacka Komudy, dbałość o szczegóły i realia historyczne, która zapewni rozrywkę na najwyższym poziomie i wielbicielom średniowiecznej historii i czytelnikom ceniącym przede wszystkim żywą, trafiającą w serce opowieść.

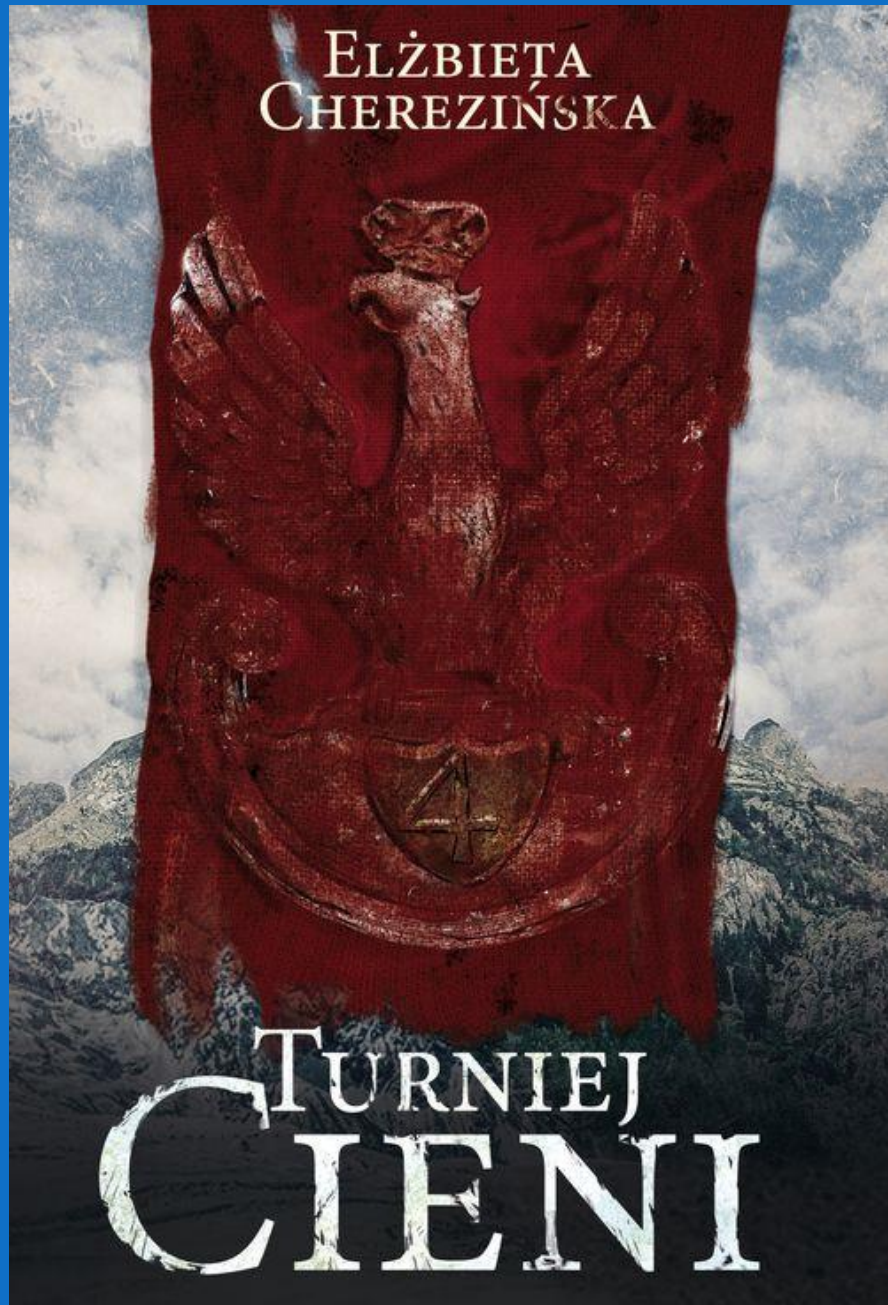


Mieli być wyklęci. Okazali się zwycięscy

Cherezińska pokazuje trudne ludzkie wybory, nie zawsze dobrowolne, i głębokie dylematy. Jedną z takich postaw prezentuje Jakub, PPS-owiec, żołnierz AL, który widzi, że Polską, która przychodzi wraz z Armią Czerwoną, nie jest tą, o którą walczył i o której marzył. Współpracuje nieraz z ideologicznym wrogiem, a prywatnie dobrym znajomym, dowódcą oddziału NSZ, Żbikiem. Innym przykładem jest epizod z berlingowskimi skoczkami przeszkolonymi przez Sowietów. Porucznik Mirosław Petelicki (tak, tak, ojciec tego samego Petelickiego) oddaje transport broni NSZ-etowcom. Ja jestem przedwojennym chorążym, dostałem broń ze zrzutu z rozkazem, że to dla wojska polskiego. – Staje przed Żbikiem na bacność. – I choć mam rozkaz współpracować z Armią Ludową, stwierdzam obiektywnie, że to nie jest Polskie Wojsko. Pan według mego rozeznania reprezentuje naród. I oddaję ten zrzut dla NSZ.

„Ta piękna powieść to gotowy scenariusz na wspaniały film o historii naszego kraju. Mam nadzieję, że kiedyś nadejdą czasy, że jakiś młody, ambitny reżyser sięgnie po powieść Elżbiety Cherezińskiej i zrobi dobry serial. Na razie możemy się cieszyć samą książką, do której przeczytania gorąco zachęcam. Myślę, że powinno się przyznać Autorce szczególną nagrodę, bo powieść ta robi więcej dla pokazania prawdziwego wizerunku NSZ niż niejedna praca naukowa”.

– Krzysztof Wojciechowski



Lata 30. XIX wieku.

Kluczem do panowania nad Azją jest Afganistan, o który Wielka Brytania rywalizuje z Rosją. W Wielką Grę, nazywaną przez Rosjan Turniejem Cieni wplątane są losy Polaków: Jana Witkiewicza – młodzieńca ułaskawionego z wyroku śmierci i zesłanego na Syberię, Adama Gurowskiego – ucznia Hegla i przyjaciela Heinego, arcyzdrajcy sprawy polskiej, a także Rufina Piotrowskiego – prostego żołnierza i najstynniejszego uciekiniera z syberyjskiej katorgi.

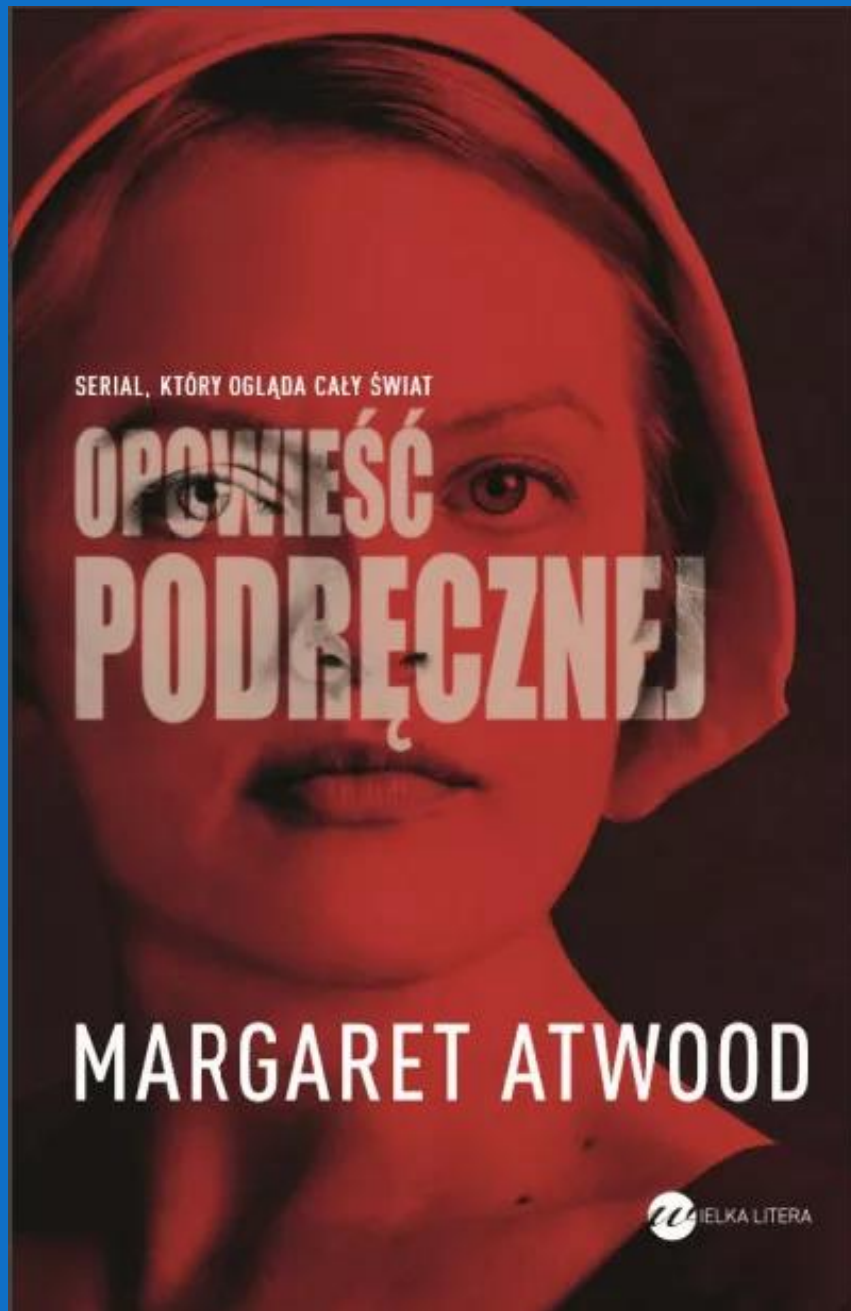
W śniegach Syberii, na gorących piaskach afgańskich pustyń i wybrzeżach Morza Czarnego trwa Wielka Gra. Bohaterowie rzucają cienie, ktoś jednak pociąga za sznurki marionetek.

ELŻBIETA CHEREZIŃSKA

GRA W KOŚCI



Uznaje się, iż święci się nie psują - kto się odważy sprawdzić? Otto III to dwudziestoletnie genialne cesarskie dziecko, któremu powierzono władzę nad największą potęgą chrześcijańskiego świata. Od trzeciego roku życia w cesarskiej koronie. Otoczony najwybitniejszymi umysłami epoki. Zmęczony władzą, znajduje upodobanie w ekstazie. Bolesław Chrobry to trzydziestotrzyletni mężczyzna. Świadomy siebie, rozgrywający sojusze. Kocha kobiety, seks, szaleńcze polowania, przyjaciół, mocne wrażenia. Pragnie korony i dla niej gotów jest na wszystko. Europa wchodzi w rok tysięczny. Dwubiegunowa konstrukcja Gry w kości poprzez osobne sekwencje dworu piastowskiego, cesarskiego i papieskiego - świata Bolesława Chrobrego i świata Ottona III - wiedzie do spotkania w Gnieźnie w marcu 1000 roku. Każdy z władców zagra wtedy o wszystko. Ta powieść unika monumentu, koturnu, przerysowania. Jest współczesna do szpiku: wojna wywiadów, polityka, racje stanu, manipulacja informacją, średniowieczny public relation . A jednocześnie doskonale oddaje realia historyczne, szczegół, detal i to, co w średniowieczu najgłębsze: mentalność epoki, w której religijna ekstaza i okrucieństwo graniczą ze sobą. Z każdego grzechu można się wypowiadać. Wszystko dzieje się szybko, bardzo szybko. Gra w kości chociaż może zdawać się brawurowa historycznie - opiera się na faktach. Tych, które można wyczytać ze źródeł. Tych, których szukamy między ich wierszami. Co się wydarzy, gdy Bolesław stanie z Ottonem twarzą w twarz? A gdzie miejsce świętego Wojciecha Adalberta? To jest właśnie Gra w kości . Elżbieta Cherezińska - autorka książki Byłam sekretarką Rumkowskiego. Dzienniki Etki Daum , traktującej o historii getta łódzkiego, oraz Sagi Sigrun i Ja jestem Halderd , wchodzących w skład cyklu "Północna Droga", osnutego na tle dziejów Norwegii. Zysk i S-ka Wydawnictwo przedstawia pierwszą powieść Autorki związaną z historią Polski.



Wstrząsająca antyutopia o piekle kobiet. Świat jak z najgorszego koszmaru, gdzie reżim i ortodoksja są jedynym prawem.

Freda jest Podręczną w Republice Gilead. Może opuszczać dom swojego Komendanta i jego Żony tylko raz dziennie, aby pójść na targ, gdzie wszystkie napisy zostały zastąpione przez obrazki, bo Podręcznym już nie wolno czytać. Co miesiąc musi pokornie leżeć i modlić się, aby jej zarządca ją zapłodnił, bo w czasach malejącego przyrostu naturalnego tylko ciężarne Podręczne mają jakąś wartość.

Ale Freda pamięta jeszcze, choć wydaje się to nierealne, że kiedyś miała kochającego męża, wychowywali córeczkę, miała pracę, własne pieniądze i mogła mówić. Ale tego świata już nie ma...

„Czerwoną spódnicę mam podkasaną do pasa, nie wyżej. Poniżej Komendant pieprzy. Pieprzy dolną część mojego ciała. Nie mówię: kocha się ze mną, bo to nie jest to. Kopulacja też nie byłaby właściwym słowem. Kopulacja bowiem zakłada udział dwóch osób, a tu zaangażowana jest tylko jedna. Gwałt też nie oddaje istoty rzeczy: nie dzieje się nic takiego, co byłoby wbrew mojej woli. Wybór był niewielki, ale jakiś tam był, a ja dokonałam właśnie takiego. Dlatego leżę spokojnie i wyobrażam sobie baldachim nad głową. Przypomniała mi się rada, której królowa Wiktoria udzieliła swojej córce: „zamknij oczy i myśl o Anglii”. Ale to nie Anglia. Żeby się tylko pospieszył” – fragment.